Ner 63. ROK 1843. PIĄTEK 17 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Edwarda M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Zbigniewa.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
15	6	27'' 2''' 648	+ 4⁰ ; 8	2 66	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	po 10 rano deszcz
	2	2 134	+ 9 2	2 65	Zachodni mocny	Chmurno	„
	10	1 664	+ 3 5	2 68	Po. Zachodni wicher	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości zagraniczne

FRANCYA.

DEPESZA TELEGRAFICZNA.

— *Paryż 4 Marca.* —

Poprawka względem tajnych funduszów, którą miała wywołać wotum braku zaufania dla ministrów, została wczoraj wieczór odrzuconą 242 głosami przeciw 197. Większość ministerjalna wynosiła 45 głosów.

Izba deputowanych 2 Marca. Całe zajęcie dzisiejszego posiedzenia, zwróciło się na dwie mowy, które niezmierne wrażenie uczyniły w izbie, to jest mowy pana Lamartine i pana Guizot. W początku posiedzeń przemawiali pp. Tocqueville i Larcy przeciw, a panowie Hathé i Vatry za gabinetem, ale nie bardzo uważano na ich dowodzenie. Dopiero kiedy pan Lamartyne wstąpił na mównicę, zwróciła się uwaga izby i następnie wzrastała w miarę, jak mowca postępował w rozwijaniu swoich idei.

P. Guizot odpowiedział na mowę p. Lamartine, ale szczegółów jego mowy jeszcze nie mamy.

Z pewnością mówią teraz o tém, że w przyszłą rocznicę imienin króla, dnia 1 Maja, xiąże Ludwik Napoleon ma otrzymać ułaskawienie, jeśli przyrzeknie, że oddali się na zawsze z Europy. Dotychczas jak się zdaje, nie zdołano nakłonić go do udzielenia tego przyrzeczenia.

Renty podnoszą się ciągle, ponieważ nikt już nie wątpi o zwycięztwie gabinetu w izbie deputowanych. Obliczają większość ministeryalną na 50 głosów. Trzyprocentowa renta stała dziś na 81, 40.

— *Berlin 7 Marca.* —

Stósownie do postanowienia królewskiego rozpoczynają się w tych dniach posiedzenia sejmowe we wszystkich prowincyach państwa, otrzymaliśmy już wiadomości z Królewca, Wrocławia, Poznania i Merenburga, o rozpoczęciu tych posiedzeń w dniu piątym b. m.

— *Londyn 25 Lutego.* —

Podczas gdy nasze dzienniki opozycyjne upatrują w ustąpieniu Espartera względem rządu francuzkiego, w przedmiocie oskarżeń przeciw panu Lessens wymierzonych, upokorzenie rządu hiszpańskiego, *Times* cieszy się, że pośrednictwo Anglji, doprowadziło do załatwienia tych nieporozumień, i gani prasę opozycyjną za jéj twierdzenie, że w tém jest coś służebnego. W prawdzie osobista nieprzychylność Ludwika Filipa dla Espartera, mówi ten dziennik, nie jest bynajmniej tajemną i dla tego też podejrzenie hiszpanów względem udziału intryg francuzkich nie dziwi nas; jednakże śledztwo przedsiewzięte najściślej nie potwierdziło

tego podejrzenia, a zatém słuszne te oskarżenia zostały urzędownie odwołane. Wprawdzie postępowanie p. Lesseps nie da się w zupełności usprawiedliwić, i rząd francuzki wynagradzając tego męża nowym orderem, postąpił nieco pospiesznie; ale w zadość uczynieniu udzielonem przez Hiszpanię, nie ma dla niéj ani cienia poniżenia. Przez przysługę rządu angielskiego, spór który groził zerwaniem dyplomatycznem, został przynajmniéj doprowadzony do załatwienia, które Hiszpanię i Francyę przypuszczalnie powraca do tego samego położenia, w jakiem zostawały względem siebie przed owemi wypadkami. Espartero widzi bardzo dobrze, że otwarte zerwanie z Francją mogłoby zgubić jego własną powagę na pozostały czas jego rejencji, i sprawę polityczną, którój broni. Na nieszczęście, przy obecnym stanie rozdwojeń stronniczych w Hiszpanii, nawet taki wypadek jak powstanie Barcelony, albo, podejrzenie nieprzyjacielskich planów obcych mocarstw przeciw instytucyom narodowym hiszpańskim, nie może zasłonić rządu przed zaciekłemi atakami w własnym kraju. Moderatyści czują się ośmielonemi nadzieją francuzkiéj pomocy; katalońscy fabrykanci i kontrabandyści podniecani są własnemi interesami, a w rozmaitych częściach kraju z burzy rewolucyjnéj powstał ród, którego największą rozkoszą są rozboje, awantury i zamieszania. Rząd angielski pomaga rzeczywiście do utrzymania stałéj administracyi w Hiszpanii przeciw niszczącym zasadom, które siłę swoję czerpią więcéj z długoletnich zamięszań na półwyspie niż z nieprzyjaźni obcych narodów. Ale zarazem nie politycznem i nie rozsądnem byłoby wdawać się w zatargi z potężnym sąsiadem, którego cały wpływ wypadłby zaraz na korzyść stronnictwa opozycyjnego w Hiszpanii.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,
Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

Patrz Nra 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40, 51, 52, 58, 59, 60 *i* 62 *Gazety Krakowskiéj*).

W dopełnieniu obowiązku tego, nie może się *p. Chełchowski* tłumaczyć brakiem wzorów, niewiadomością lub też potrzebą czynienia nadzwyczajnych nakładów; — gdy co do wzorów ma ich przed oczyma wszędzie i za darmo; — co do wiadomości posiadać je powinien, a co do nakładów zaopatrzenie garderoby w stroje narodowe wszystkich stanów, da się opędzić nierównie tańszym kosztem, aniżeli zaopatrzenie jéj w stroje tureckie, hiszpańskie, francuzkie etc. Ubostwo też garderoby i dekoracyj na scenie naszéj i jawna obojętność w uczynieniu zadość historycznéj prawdzie, najwięcéj gorszą w wystawie sztuk narodowych na scenie naszéj. — Wystawa *Reja z Nagłowic, Barbary Zapolskiéj, Tadeusza Chwalibaga, Zemsty i Krakowiaków i Górali*, grzeszyła w sposób prawdziwie nie do darowania przeciw historyi, rzeczywistości, prawdzie, podaniom wreszcie o zwyczajach i obyczajach w dawnéj Polsce i to we wszystkiém, co tylko dotyczy kostiumów osób lub dekoracyi sceny. — W téj saméj szubie, czy też delii, czy burce, w któréj hrabia na *Spiżu* przyjmował w domu swoim króla *Zygmunta*, hrabia *Tenczyński* przyjmował u siebie królewicza *Augusta*; chociaż *p. Chełchowski* powinien o tém dobrze wiedzieć, że dawni senatorowie polscy — magnaci jakimi byli: *Tenczyński* i *Zapolski* przywdziewali szuby, delie, czy też burki, wtedy tylko, kiedy ciągnęli w pole, kiedy się znajdowali w obozie, lub kiedy obradowali zbrojno i w otwartém polu (1), ale się w nich nie uwijali po własnych komnatach, a zwłaszcza też w dnie uroczyste, kiedy im monarchów wypadało przyjąć w swoich domach. Lecz zdaje się, że przyczyną téj niedorzeczności jest brak stosownych ubiorów polskich w garderobie *p. Chełchowskiego* — bo jednym i najwłaściwszym strojem dla *Zapolskiego i Tenczyńskiego* był bogaty kontusz i suty żupan, odpowiedne dostojności i zamożności takich postaci historycznych, jakiemi są *Zapolski i Tenczyński*, — kontusz i żupan, jak wnosić trzeba nieznajdujące się w garderobie *p. Chełchowskiego*. Brak też zupełny polskiego stroju, był równie przyczyną, że królewicz *Władysław, Tadeusz Chwalibóg*, a nawet i *Réj z Nagłowic*, wystąpili u nas w ubiorze więcéj węgierskim aniżeli polskim (2). W *Barbarze Zapolskiéj* osoby z przybocznéj świty króla, a zwłaszcza też *Pełka*, ubranemi były zupełnie niewłaściwie, bo ubiór taki, w jakim np. występuje *Pełka*, zaledwieby mógł być przyzwoity na powszednią przyodziewę dla stajennego na dworze ja-

---

[1] Szuba, burka, etc. była wedle Kitowicza strojem wojskowym i pisarz ten, tak o niéj mówi. [k. 175 Tom VIII.] » Fabryki Krymskiéj burka była najprzedniejsza i kosztowała do » 40stu czerw. złotych. Takową burkę czy też szubę, zawie» szał komenderujący na plecy; sznurem długim i grubym zło» tym pod szyję przestronno zawiązanym..... ale tylko wciągnie» niu lub obozowaniu jako lżejsza od futra, a lepiej od stali » broniąca, niż płaszcz cienki.»

[2] Jakie były stroje domowe młodzieży polskiéj płci obojéj, dowie się p. Chełchowski z dzieła « Opis zwyczajów i obyczajów polskich przez X. Kitowicza Tom I. §. 2 pod tytułem: » Odzież, od k. 15 do 20. Jakie zaś były ubiory tejże młodzieży stanu rycerskiego, znajdzie w Tomie II. tegoż samego dzieła w §. 4 pod tytułem » *O deputacie do exakcyi*» na k. 149 do 176.

kiego polskiego pana, ale nie dla *Pełki*, rycerza towarzysza broni i poufałego samego króla. W ubraniu także komnat w zamkach szpiskim i tenczyńskim, widzieć się dał ten sam bezwzgląd zaniedbanie czy też niedostatek, jakiemi nacechowane były ubiory. W komnatach tych nie widzieliśmy żadnego śladu sprzętów odpowiednich zamożności takich domów i epoce w której się rzecz dzieje. Miasto kredensów uginających się pod ciężarem sreber, miasto pultynków, kantorków kolbuszowskich mebli, wybitych pozłocistą skórą w różne floressy, miasto poważnych krzeseł z rzezanego cyprysu, którémi każdy podobny dom był napełniony — miasto sążnistych stołów przykrytych dywanami perskiemi, staroświeckich, okazałych i przestronnych szezlągów (3) *p. Chełchowski* zastawił komnaty w Tenczynie i na spiżu tym samym nieszczęśliwym jasionowym garniturem, który się wysługiwał kolejno w tajnych komnatach Haremu, na dworze królowéj Anny i w salonach Geldhaba, a umeblowania pokoi tak zamożnych niegdy rodzin polskich, dopełniały dwa małe stoliki pokryte suknem czy też manszastrem amarantowym, znacznie do tego poplamionem (4).

Lecz jeżeli p. *Chełchowskiemu* z trudnością wybaczyć można niewłaściwość wystawy Barbary Zapolskiéj, Reja z Nagłowic jako sztuk potrzebujących większego nakładu i zachodu, niepodobna jest prawie przebaczyć zaniedbania z jakim pod względem zwłaszcza kostiumów, wystawił na scenie naszéj *Krakowiaków i Górali*. Jeżeli zaopatrzenie się w jaki ubiór łatwą jest dla entrepryzy rzeczą, to pewnie w ubiór wieśniaków krakowskich, gdy każdy Poniedziałek i Piątek dostarcza do nich podostatkiem wzorów lepszych aniżeli najkosztowniejsze i najwierniejsze ryciny.— Tym czasem oprócz Janka i Antka parobków ubranych prawdziwie po krakowsku, reszta komparsów ubraną była niewiedzieć prawdziwie po jakiemu — Jeden w białéj węgierskiéj katance z fiołetowym kołnierzykiem obszytym galonami, drugi w jakiéjś delii włuczącéj się po ziemi; — jeden w czapce, drugi w kapeluszu, takim był chór parobków krakowskich, który w Krakowie (!) ośmielił się wystąpić na scenę w *Krakowiakach i góralach*.— Chór żeński (dziewek), strojem swym ubliżał nierównie jeszcze więcéj prawdzie. Zosia w spodniczce gazowéj krótkiéj po kolana, tak była podobną do krakowianki, jak panna Pique do

---

[3] Gołębiowski w dziele swém: *Domy i Dwory* tak mówi o ozdobie mieszkań dawnych panów polskich [str. 13] » Drzwi, o » drzwi wspaniałe, portyerami okryte, nad niemi supraporty, » piece kaflowe, porcelanowe, boazerye i lamperye piękne. » sztukfarki hebanowe a cyndelinowe i wzory perłowe; — » sprzęty z cyprysu rzezanego i kości słoniowéj. Powała, » strop, pułap błyszczał od złota, lub świetném jaśniał malo- » waniem. Co do ozdób przydatkowych w dawnych wiekach: » zbroja na ścianie jodłowéj jedyną i dostateczną bywała, gdy » zbytek zaczął się w kradać, wysokie ściany zdobił kobierzec » w Carogrodzie dziany.... Częściéj wszakże spotykać było » można rzędem w sali namalowanych wszystkich królów pol- » skich, papieżów, biskupów: po domach szlacheckich fami- » lijne galerye. Tu szczerym złotogłowem, axamitem, ada- » maszkiem, atłasem, obite były ściany, tu jaśniały makaty, » opony, szpalerowe obicia, czyli gobeliny, wyobrażające przed- » mioty z historyi ś. lub inne jakie i w świetnych farbach na- » śladujące zwodniczo malarski pendzel, owdzie szły bryty » z materyi i włóczkowéj roboty w kostkę....» Kobiercami adziamskiemi, czyli perskiemi, altenbasowemi, tureckiemi, angielskiemi, nakrywano stoły, podłogi albo je całkiem zaciągano suknem...... Aż do końca panowania Sobieskiego, wyjąwszy bogaczów domy, kilka stołków drewnianych, dwie deski pokryte siennikiem, osób mierniejszego stanu i dość majętnych nawet, jedynym były sprzętem...... etc. Daleki jestem od żądania, ażeby p. Chełchowski zaopatrywał się w istocie we wszystkie wyżéj wymienione sprzęty i ozdoby, lecz że do wystawy sztuk takich jakim jest Rej z Nagłowic i Barbara Zapolska mógłby się zaopatrzyć w utensilia więcéj odpowiednie okazałości domów na scenę wprowadzonych; że resztę ozdób komnaty lub sali mógłbył zastąpić stósowną dekoracyą żadnéj nie ulega wątpliwości. W Wiedniu, Berlinie, Paryżu domowe życie i przepych starożytnych domów francuzkich lub niemieckich, często na scenie przedstawiane bywają — a przecież oprócz nieodbicie potrzebnych ruchomości, których styl i kształty odpowiadają, epoce, w któréj scena, i zamożności osób występujących; reszta ozdób malowaną jest tylko na dekoracyi, zastępuje je jednak zupełnie i dopełnia złudzenia widzów w całem znaczeniu tego słowa. — Niech p. Chełchowski zamiast 6 razy da na miesiąc raz tylko i jednę sztukę narodową, lecz się niech do jéj wystawy przygotuje jak należy, a publiczność zyszcze na tém nie zawodnie — wystawa sztuk narodowych gorszyć nikogo więcéj nie będzie i zapas odpowiednich im ubiorów i dekoracyj pomału zgromadzi się.

[4] W Reju z Nagłowic, gdzie odwiedziny królewicza zapowiedziane są Tenczyńskiemu na kilkanaście godzin wprzódy, nie widać na naszéj scenie żadnego przygotowania, jakie Polacy a zwłaszcza tak możni zwykle czynili, kiedy monarchów swoich lub ich rodzinę u siebie przyjmowali. — Gołębiowski w dziele wyżéj przezemnie wspominanem pisze na k. 84 «Byłli dom tak szczęśliwy, że monarchę swego przyjmował, krzesło jego złociste stało pod baldachimem, a gospodarz z kredensem ręki swéj służył u stołu.» W innem znów miejscu mówi »kiedy Zamojski przyjmował monarchę w Szczebrzeszynie, — stoły ozdobione były piramidami z dukatów, które podobnie jak inne wety można było rozbierać do woli.» Nie wynika ztąd bynajmniéj ażeby p. Chełchowski zastawiał na scenie swojéj wety z dukatów i t. p. ani nikt nie żąda od niego podobnych przepychów, przecież w wystawie sztuk takich jakim jest np. Rej z Nagłowic, mógłby sobie zadać trochę więcéj pracy mógłby, okazalszém ubraniem sceny i jakimś przecie przygotowaniem do aktu jaki się na niéj odbywa; przekonać widzów, że myślał cokolwiek o niéj. — Ale do tego wszystkiego oprócz chęci, pracy i nakładu, trzeba jeszcze koniecznie posiadać i stósowne wiadomości do rzeczy. W celu więc ułatwienia p. Chełchowskiemu tych ostatnich, zwracam uwagę jego na następujące dzieła; *Lud polski i jego zabobony* p Łukasza Gołębiowskiego. *Ubiory w Polsce* przez tegóż. *Domy i Dwory* przez tegoż samego, w Warszawie 1830 r. Daléj *gry i zabawy* w Polsce przez tegoż autora w Warszawie 1831. Daléj *opis obyczajów i zwyczajów w Polsce* przez X. Kitowicza Tomów 4 w Poznaniu 1840, a nareszcie *Polska aż do pierwszéj połowy XVIIgo wieku*, pod względem obyczajów i zwyczajów przez W. A. Maciejewskiego Tomów 4 w Warszawie 1842 r.

Odaliski w Haremie sułtana. Rodzaj stroju reszty dziewcząt niewiadomym był zupełnie; bo gdy kostium dziewcząt wiejskich z okolic Krakowa, powszechnie jest znanym, i gdy do niego wchodzi, rajntuch suty haftowany, chustka na głowę takaż z wypuszczonym warkoczem -- miejsce któréj, w ubiorze zwłaszcza weselnym zastępuje ubranie z wstążek kolorowych; gdy daléj do kostiumu tego należy; gorset materyalny jasny, opięty i z przodu sznurowany, spodnica pąsowego koloru i gdy go dopełnia zawiesisty fartuch biały, również haftowany; trzewiki na korkach i kilka sznurków korali na szyi; w chórze krakowianek jaki widzieliśmy na scenie naszéj, nie było ani jednéj dziewki ubranéj po krakowsku. Krakowianki *p. Chełchowskiego* wystąpiły w gorsetach takiego kroju i koloru, jakich nigdy żadna prawdziwa krakowianka, ani nie używała ani nie używa. Ubrane były w spodnice szwaicarskie, fartuszki miały kolorowe tyrolskie, z kieszonkami i malutkie, a o trzewikach na korkach koralach na szyi, rańtuchach i innych charakterystycznych cechach krakowskiego stroju, żadnéj nie było mowy. Jedném słowem, chór krakowianek, wystąpił na scenę w tych samych kostiumach, w jakich w każdéj innéj sztuce do któréj wchodzą *„wieśniacy i wieśniaczki“* widzieć można występujący chór komparsek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2231.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 24 Lutego roku bieżącego N. 978 odbędzie na dniu 28 b. m. i roku w godzinach przedpołudniowych w Biórach Wydziału publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo wystawienia muru granicznego, pomiędzy składami Rządowemi i Nadwiślańskiemi a realnością L. 216; cena do pierwszego wywołania złp. 3009 naznacza się, każdy z pretendentów złoży na *vadium* złp. 300. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 11 Marca 1843 r.

Senator prezydujący
SZPOR.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro. 1185.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z mocy uchwały Senatu Rządzącego z dnia 24 Lutego r. b. N. 990 podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 21 Marca r. b. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów publicznych i Skarbu publiczna licytacya *in plus*, na dzierżawę jednoroczną domu latarnia zwanego pod L. 266 wraz z przyległym tamże placem na skład drzewa używanym od dnia 1 Czerwca 1843 r. zaczynać, a w dniu ostatnim Maja 1844 r. kończyć się mającą; cena do pierwszego wywołania ustanowioną jest w kwocie zł. 498 gr. 15: chęć licytowania mający zaopatrzeni w *vadium* zł. 49 gr. 25 zechcą się znajdować w miejscu wskazaném, gdzie także o innych warónkach powezmą wiadomość.

Kraków d. 7 Marca 1843 r.

Senator
A. WĘŻYK
(2r.) Sekr. F. *Girtler.*

Doniesienie prywatne.

Obligacye cząstkowe pożyczki 150 milionowéj numerami seryi 30 i ciągłemi od 2981 do 2990 włącznie oznaczone, zaginęły. Podaje o tém do wiadomości w gazetach krajowych i zagranicznych niemniéj ostrzeżenie do kantoru banku polskiego, wzywa się każdego ktoby te obligacye posiadał, lub o posiadaniu onychże wiedział, aby o tém bankowi polskiemu donieść raczył. (1r.)